

Warszawa 20.08.2021

Odpowiedź Trenera Głównego Kadry Narodowej Seniorek I Seniorów na list otwarty grupy zawodników Kadry Narodowej Seniorek I Seniorów PZ Judo.

Zostałem wywołany do tablicy listem podpisanym przez zawodników, w którym głównym zarzutem dla urzędującego Prezesa jest powierzenie mi funkcji Trenera Głównego Kadry Narodowej Seniorek i Seniorów PZ Judo.

Treść listu jest bardzo ogólnikowa i enigmatyczna jednak postaram się naświetlić w miarę szczegółowo przedstawiane zarzuty.

To bardzo przykre, że w kampanię wyborczą jednego z kandydatów, zostali po uszy wciągnięci zawodnicy. Jestem zwolennikiem dbania o dobry wizerunek naszej dyscypliny czemu niejednokrotnie dałem wyraz jako trener klubowy. Nigdy nie krytykowałem publicznie trenera kadry narodowej (TKN), chociaż często miałem inne zdanie. Nawet kiedy odbierał nagrody ministerialne za wyniki sportowe mojej zawodniczk, którą wcześniej wyrzucił ze zgrupowania. Nie nagłaśniałem tej sprawy. Rozumiałem, że konflikt między nami może osłabić mojego wychowanka i zmniejszyć jego szansę na sportowy sukces. Zdobywanie medalu olimpijskiego wymaga zwania szeregow i podążania w jednym kierunku tak aby zawodnik miał jednolity przekaz w klubie i na kadrze. Przed IO wielokrotnie apelowałem – wszystkie ręce na pokład. Uważni obserwatorzy tematu sami mogą wyrobić sobie zdanie jak było w przypadku większości podpisanych zawodników. Ktoś rozlał już mleko, dlatego czuję się zobowiązany wyjaśnić kilka kwestii dotyczących tego listu.

20 to imponująca mogło by się wydawać ilość osób. Ale to jednak mniejszość w porównaniu ze wszystkimi zawodnikami szkolonymi w ostatnich 3 latach podczas zgrupowań kadrowych.

Po pierwsze list podpisało kilka osób, które nie uczestniczyły w moich akcjach szkoleniowych wcale lub w bardzo ograniczonym zakresie: A.Wala, M.Sarnacki. K.Grabowski.

Są też podpisy osób, które były szkolone ale nie czyniły wyraźnych postępów a ich poziom sportowy nie rokował aby miały szansę odnosić sukcesy w imprezach mistrzowskich: A.Załączna, K.Grabowski, R.Kozłowski. Dlatego przestałem ich na daną chwilę powoływać.

Kolejna grupa osób to zawodnicy w praktyce niezdolni do realizacji programu ze względu na stan zdrowia: K.Tałach-Gast, D.Pogorzelec, K.Pieńkowska, D.Stępień.

Najciekawszą grupę stanowią zawodnicy cytując słowa niektórych trenerów „przeinwestowani”. W stosunku do nich stawiane były przez środowisko trenerskie zarzuty, że „PZJ niepotrzebnie ich finansuje bo oni i tak nic nie zrobią”: W.Mrówczynski, P.Wawrzyczek, A.Załączna, T.Szczepaniak, S.Marcinkiewicz. Mimo wszystko Ci zawodnicy byli powoływani na zgrupowania i zawody sportowe, wierzyłem w część z nich do samego końca kwalifikacji olimpijskich. Po to ustalane były dla wszystkich kwalifikacje wynikowe aby Ci zawodnicy mogli być również finansowani.

Jest także kilka osób, które chyba nie do końca zapoznały się z treścią listu, który totalnie neguje moje działania (m.in. starty w imprezach mistrzowskich z rekomendacji trenera), których oni byli głównymi beneficjentami: P.Wawrzyczek, W.Mrówczyński, O.Lysenko, S.Marcinkiewicz, T.Szczepaniak, K.Szczurowski. Wychodzi na to, że negują samych siebie.

Ciekawostką jest także fakt, że spośród 20 podpisanych osób, 15 osiągnęło swój topowy, najlepszy w karierze wynik podczas mojej kadencji. Mimo to zgodnie twierdzą, że byli źle szkoleni.

Listę podpisanych otwiera M.Sarnacki, który pomimo braku medalu z indywidualnej imprezy mistrzowskiej jest nieformalnym liderem grupy i stanowi dla naszej kadry „wzór” do naśladowania. Pierwszą rzeczą po objęciu przeze mnie kadry było stworzenie w 2018 roku optymalnych warunków przygotowań dla M.Sarnackiego, uwzględniających specyfikę jego kategorii wagowej i wiek. W tym celu odbyłem szereg rozmów z obecnym Dyrektorem Sportowym, który po moich namowach podjął się tego zadania. Maciek z mojej inicjatywy był szkolony przez wybranego przez siebie trenera i miał dedykowanych dla niego sparingpartnerów. Zadanie wynikowe jakie miał wyznaczone do realizacji to 7m na MŚ 2018. Maciek go nie realizuje i zamiast przyjąć porażkę na klatę, tak jak to przedstawił w mediach po przegranej walce na IO, rozpoczyna krucjatę przeciwko PZ Judo. Czy naprawdę tak planujecie karierę dla swoich zawodników? To jest wzór do naśladowania dla młodzieży? 15 lat finansowania przez PZ Judo i ani jednego medalu?

Gdy obejmowałem funkcję trenera kadry narodowej (TKN) polska reprezentacja wygrała łącznie kilka walk podczas ME w tym jedną M.Sarnacki co wystarczyło na zajęcie przez Niego 7m. Dzisiaj mamy dwa siódme miejsca w IO, które bardzo

przyzwicie pozycjonują naszą dyscyplinę sportu na tle pozostałych.

Początek mojej współpracy z kadrami seniorskimi rokował źle. Spora grupa zawodników była bardzo negatywnie nastawiona. Hejt w Internecie płynął od momentu ogłoszenia decyzji Zarządu PZ Judo. Nie było okresu ochronnego.

Dlaczego, skoro zawodnicy byli krzywdzeni, nikt nie podjął próby rozmowy, wyjaśnienia sprawy osobiście ze mną czy Prezesem? Żaden z zawodników nie zgłosił uwag do Prezesa choć za każdym razem wizytując zgrupowania mówił że pozostaje do dyspozycji i jeśli są jakieś pytania do niego to z chęcią się spotka z każdym zawodnikiem ...Nikt z podpisanych pod listem osób nie rozmawiał z nim w kwestii złego szkolenia. Prezes niejednokrotnie dał się poznać jako osoba empatyczna i pomagał zawodnikom czy to finansowo, czy specjalnymi funduszami socjalnymi, zwrotami za leczenie rehabilitacyjne, czy w staraniu się o etat wojskowy, sponsora prywatnego. Wśród podpisanych pod listem jest kilka osób, którym Prezes pomagał osobiście. Przez 3 lata nikt z Trenerów nie zgłosił do mnie uwag szkoleniowych. Wszystkie skargi szły „ponad moją głowę” prosto do Zespołu Metodycznego w Ministerstwie Sportu i wracały do mnie z prośbą o wyjaśnienia.

Od pierwszych dni do dzisiaj komunikacja z częścią trenerów klubowych odbywała się poprzez skargi i donosy z pominięciem hierarchii od razu do ministerstwa. Dobrym tego przykładem jest wpis Pana Trenera Macieja Kostrzewy na jego fb.

Wymienia tam całe grono zawodników, którzy w czasie kiedy objąłem kadrę nie byli już zainteresowani reprezentacją narodową, o czym osobiście mnie poinformowali. A jeden z nich nawet nie przebywał w kraju. Wystarczy spróbować poszukać ich nazwisk w wynikach Mistrzostw Polski Seniorów 2018. Znajdziemy tam tylko jednego – Bartłomieja Garbacika z kat.60kg, w której niestety od lat zdecydowanie odstajemy od czołówki europejskiej. Jako Mistrz Polski B.Garbacik miał zaplanowany start międzynarodowy na koszt PZJ ale odmówił, ze względu na sprawy rodzinne. Jedyny zawodnik z klubu AZS AWF PZJ Katowice, który był systematycznie przeze mnie szkolony to W. Mrówczyński. On także nie zdobył medalu i sam w rozmowie ze mną po nieudanym starcie w Mistrzostwach Polski 2018 prosił aby dać mu szansę i nie rezygnować z Niego w kontekście IO. Podobne stanowisko w rozmowach telefonicznych prezentował trener Maciej. Nigdy nie słyszałem od Niego, że Wiktor jest przeciążany i nie chce się szkolić na kadrze. Ustalaliśmy wspólnie plany dla Wiktora i z mojego punktu widzenia współpraca układała się poprawnie. Dzisiaj, kiedy Wiktor nie zakwalifikował się na IO winny jest TKN.

Panowie Trenerzy, w tym kontekście jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Ilość dni szkoleniowych zaplanowanych dla najlepszych zawodników KN to maksymalnie 100-130. Jeśli dodamy do tego nagłe „nieprzewidziane” wypadki: absencje z powodów: rodzinnych – np. wesela koleżanek, służbowych, związanych z nauką itp. , to w praktyce wychodzi poniżej 100. Wynika z tego, że na szkolenie w klubie macie pozostałe 260. To dlaczego całą odpowiedzialność za stan swoich zawodników przerzucacie na TKN? Na dzisiaj sytuacja wygląda tak, że zawodnicy 2/3 czasu szkolą się w klubie. Kadra opłaca im starty w zawodach zagranicznych, które od wybuchu pandemii są 2x droższe. Kiedy odnoszą sukcesy jest to efekt świetnej pracy klubowej. Jeśli przegrywają winny jest TKN i Sztab Szkoleniowy. Opisany konkretny przykład jest typową manipulacją faktami i czarną kampanią przedwyborczą. Niestety nie jest to wyjątek a raczej reguła do gier stosowanych na linii KN – trenerzy klubowi.

Kolejna bardzo ważna zawodniczka z listy to Agata Ozdoba-Błach. Na polecenie Prezesa otrzymała indywidualną ścieżkę przygotowań aby powtórzyć sukces z MŚ 2017. Ponieważ występ w Baku okazał się porażką, dalej miała trenować wspólnie z kadrą. Podczas oceny w Ministerstwie słyszeliśmy komentarze, że mąż-trener to nie jest optymalny wariant przygotowań 1+1. W kolejnych kilku bardzo ważnych turniejach sprawiała wrażenie jakby bojkotowała walkę, jest na macie ale nie walczy. Po nieudanym starcie w GS BRA 2019, jako powód słabych walk podała brak na zawodach jej trenera klubowego. Umożliwiłem jej przygotowania z mężem praktycznie nie ograniczając finansowania przez PZJ. Obszerna korespondencja mailowa (do wglądu) z trenerem klubowym, w skrócie obfituje w żądania finansowania wszystkich zaplanowanych przez niego akcji zagranicznych i moje cierpliwe tłumaczenie, że nie zawsze będzie to możliwe i musimy to ubrać w konkretne regulacje i zasady np. zadania wynikowe itp. Tak aby środków starczyło także dla reszty zawodników. Po rezygnacji Prezesa z udziału w IO jej mąż mógł pełnić funkcję trenera i mieszkać w wiosce olimpijskiej, co z akredytacją sparingpartnera jaką wcześniej miał załatwioną nie byłoby możliwe. Czy to jest przejaw dyskryminacji zawodniczki? Nie uważam żeby celem czy ukoronowaniem kariery zawodniczej był debiut w IO po 30 roku życia. Zawodnik w tak trudnej dyscyplinie jak judo musi się zaangażować na 100% i dać z siebie wszystko tak aby sukces odnieść przed 25 rokiem życia, kiedy organizm znajduje się w szczytowym okresie możliwości pod względem biologicznym. Sam fakt nastawienia na kilkunastoletnią karierę w KN może budzić podejrzenia, że się oszczędza i trenuje na pół gwizdka. Jest to bardzo wygodny sposób na życie. Kilka źródeł finansowania, wyjazdy na akcje kadrowe, bardziej w celu zmiany klimatu niż

trenowania i podróże z mężem po Świecie na koszt podatnika. Całą tą sielanekę zakłócił na około rok paskudny TKN.

Nie sposób pominąć naszej mistrzyni Europy – Beaty Pacut, która bardzo aktywnie włączyła się w kampanię „jedyne go słusznego kandydata”. Trenowała z KN od pierwszego zgrupowania w Giżycku do końca 2020 roku. W tym czasie miała zapewnione wszystko co potrzebne do profesjonalnego treningu. Na każdym zgrupowaniu był obecny jej trener klubowy Pan Przemysław Matyjaszek, współpracujący z kadrą, członek mojego Sztabu Szkoleniowego. W połowie 2020 roku postanowiła zakończyć współpracę ze swoim trenerem i poszukać nowego. Podczas startu w ME 2020, sekundował jej trener klubowy Pan Marek Słyk, który był z naszą ekipą na koszt PZ Judo w Pradze. Od stycznia 2021 gdy miała już zapewniony pewny awans olimpijski, oficjalnie jej trenerem został Pan Robert Krawczyk, który do końca 2020 prowadził reprezentację kobiet w Belgii. Beata w tym czasie miała w swoim dorobku 5m ME 2020 w Pradze i medale z turniejów kwalifikacyjnych. Warto wspomnieć, że Prezes J. Zawadka proponował Panu Krawczykowi w 2017 roku objęcie funkcji TKN ale ten odmówił i wyjechał do Belgii.

Podczas pierwszego zgrupowania w Giżycku już w 2018 część zawodników ostentacyjnie bojkutowała i markowała pracę na treningach. Brak zaangażowania i słabą jakość pracy zauważali nawet laicy. Pod koniec zgrupowania część zawodników, bez mojej wiedzy i próby dialogu, złożyła skargę do przedstawiciela Zespołu Metodycznego Ministerstwa Sportu, zarzucając mi że ich terroryzuję, zmuszam do katorżniczej pracy i zamierzam wyeliminować ze sportu. Tak zaczęła się moja współpraca z częścią podpisanych zawodników.

Na przestrzeni 3 lat, takich i podobnych sytuacji „buntów” było wiele. Nie ułatwiało to pozyskiwania środków na szkolenie z ministerstwa. Jako dyscyplina straciliśmy także szansę na pozyskanie sponsora strategicznego. Publiczną tajemnicą jest, że to zasługa jednego z kandydatów na Prezesa, który wśród polityków głosił, że „temu Zarządowi nie należy się sponsor”, co było celowym działaniem na szkodę polskiego judo. Wraz z innymi „zatroskanymi” dopiął swego, sponsor odszedł do dyscypliny, w której nikt publicznie się nie opluwa.

Wiem, że „liderzy” naszej kadry dużo trudu i wysiłku wkładali aby akcje centralne nie doszły do skutku i tłumaczyli młodym, że TKN to chwilowy epizod. Stan umysłu i nastawienie części naszych kadrowiczów oddaje publiczna deklaracja K. Pieńkowskiej, która na wieść o nowym TKN, stwierdziła, że musi kończyć karierę. Piszę o tym po to aby naświetlić z jakim nastawieniem członkowie kadry narodowej (KN) zaczęli współpracę z nowym trenerem i z czym spotykali się

debiutujący w kadrze zawodnicy.

Najważniejszy zarzut jaki się wybija w liście to fakt, że wykazywałem „brak troski o organizmy zawodników”. Wynika z tego, że zawodnicy i ich trenerzy klubowi oczekują od TKN aby w/w kończyli akcje szkoleniowe w pełni sił i dobrych humorach. Uważam, że takie standardy obowiązują raczej podczas turnusów rehabilitacyjnych w sanatorium. W mojej opinii nie jest to droga do zdobycia medalu olimpijskiego. Nasi kadeci walczący aktualnie na Łotwie, pracują na dużo większych obciążeniach treningowych a mimo to zdobywają medale. Serdecznie gratuluję trenerowi Kadry Narodowej Tomaszowi Jopkowi, trenerom klubowym i wszystkim zawodnikom.

Obejmując kadrę miałem za zadanie zdobycie medalu olimpijskiego, że był to realny cel udowodniła swoim startem J.Kowalczyk podczas MŚ 2019. Zadam teraz pytanie czy ten sukces byłby możliwy w atmosferze jaka panowała podczas IO? Atmosferę tworzą ludzie, w 5 osobowym składzie trenerskim na IO osoby z Mistrzostw Świata (MŚ) 2019 stanowiły mniejszość. Prezes Zawadka zrezygnował z IO po to aby umożliwić wyjazd trenerowi klubowemu, dzięki czemu mógł być przy macie w najważniejszych zawodach Agaty, zamiast oglądać Igrzyska z trybun. Ja takiej szansy w Rio nie otrzymałem, chociaż były Pan Prezes deklarował w mediach, że bardzo liczy na dobry występ mojej zawodniczki.

Pierwszym moim krokiem po objęciu funkcji TKN było znalezienie kompetentnych , doświadczonych trenerów, którzy mieli już w swoim dorobku medale z największych imprez seniorskich. Ale najważniejszym kryterium była dla mnie umiejętność współpracy, pracy w zespole, wzajemne zaufanie i determinacja w dążeniu do celu. Stworzyłem Sztab szkoleniowy w skład którego weszli obok mnie: trenerzy: analitycy, przygotowania technicznego i taktycznego, przygotowania motorycznego, psycholog, lekarze, fizjoterapeuci. Celem było zapewnienie kompleksowej opieki szkolonym zawodnikom. Pytanie brzmi czy zawodnicy chcieli z tego korzystać? Przytoczę tylko kilka faktów – podczas jednego z wieczornych treningów technicznych (dla chętnych) na sali było obecnych 5 trenerów i 3 zawodników. Stworzony został profil internetowy dedykowany monitorowaniu treningu i zdrowiu zawodników. 90% podpisanych w liście osób nie prowadzi systematycznie i wiarygodnie tego profilu. Podobnie wygląda sytuacja jeśli chodzi o współpracę z psychologiem KN. Za to do fizjoterapeutów kolejka, już od pierwszego dnia zgrupowania. Na „zapas”.

Dziwię się trenerom klubowym, że zamiast współpracować i wspólnie dbać o rozwój swoich zawodników, postanowili nimi manipulować po to tylko aby

realizować swoje polityczne cele. Ostatni przykład, w piątek ukazuje się list zawodników a w sobotę na prowadzony przez mnie trening w COS Cetniewo przychodzi i trenuje kilku zawodników, którzy się podpisali: D.Szwarnowiecki, S.Marcinkiewicz, D.Stepień, K.Pieńkowska. Grzecznie się witają i ani słowa o liście i zgłoszonych zarzutach, trenują i wychodzą zadowoleni. Nie żywią urazy a przynajmniej nie dają tego poznać. Może zostali postawieni pod ścianą, zbliża się Kongres a przecież nie mogą nie podporządkować się trenerom klubowym. Co innego kadra. Wiadomo, że wkrótce kolejny „bunt” będzie udany i mamy nowego trenera kadry.

Tak jestem „winny”, że zamiast „poukładać się” z osobami nadającymi ton w KN, starałem się przygotować ich najlepiej jak potrafię i realnie oceniać ich postępy i szanse. Wyznaczać cele i rozliczać z realizacji zadań. Powoływać i odwoływać.

Inną moją „winą” jest ścisła współpraca z kadrami młodzieżowymi tak aby zapewnić komfortową ilość sparingpartnerów podczas zgrupowań. Kolejna „wina” to racjonalne planowanie i poszanowanie publicznych pieniędzy. Niejednokrotnie w tym celu wykorzystywałem swoje prywatne auto i jako kierowca zapewniałem optymalny transport dla zawodników, dzieliłem pokój z innymi osobami, po to aby dać szansę na udział w akcji dodatkowemu zawodnikowi.

Podzielam opinię, że Prezes podjął kilka niewłaściwych decyzji w tym przekazanie na pół roku przed startem w IO decydującej roli w przygotowaniach trenerom klubowym. Miały być medale i miejsca punktowane – tak wynika z założeń wynikowych przedstawionych przez poszczególnych szkoleniowców. Skończyło się na 5 wygranych walkach czyli poniżej jednej wygranej na startującego zawodnika.

Co do pozostałych zarzutów sorry... ale arogancja, kłamstwa i manipulacje to jest dokładnie to co część zawodników zaprezentowała podczas naszego pierwszego zgrupowania w Giżycku. Jak również z większym lub mniejszym nasileniem podczas 3 lat mojej pracy, natomiast apogeum te formy zachowań osiągnęły podczas IO w Tokio. Nie byłem pierwszym TKN, który zderzył się z murem niechęci części trenerów klubowych i ich zawodników. Konflikt był już w pełnym rozkwicie w czasie kadencji moich poprzedników. Sam osobiście uczestniczyłem w spotkaniu mediacyjnym w siedzibie PZ Judo.

Przypomnę tylko, że podobne listy z zarzutami zawodników (odpowiednio inspirowanych) zakończyły złoty okres polskiego judo pod kierunkiem Świętej Pamięci Mistrza, Pana Trenera Ryszarda Zieniawy. Podobnie swoją przygodę z polską kadrą judo zakończył jako trener wychowanek Mistrza, Pan Janusz

Pawłowski, który aktualnie zdobywa medale olimpijskie dla innych krajów. To zaszczyt dla mnie znaleźć się w takim gronie choć do ich dokonań wiele mi jeszcze brakuje.

Możemy się różnić w poglądach ale elitę polskiego sportu podstawowe formy grzecznościowe (dzień dobry, dziękuję) powinny obowiązywać.

Trudno zachować autorytet nadskakując zawodnikom w sytuacji gdy Ci ostentacyjnie lekceważą trenera i niemalże jawnie krytykują każde posunięcie pod dyktando trenerów klubowych.

Zarząd stwarzał mi możliwość budowania reprezentacji od nowa i niepowoływania osób niechętnych do współpracy... ale nadzieja umiera ostatnia. Uważam, że w sporcie nie ma barw politycznych i należy dać szansę każdemu kto chce pracować i rozwijać się sportowo. Liczyłem na zdrowy rozsadek i sportową ambicję. W końcu prawie każdy reprezentant deklaruje, że pragnie zdobyć medal olimpijski. Byłem naiwny...

Ważniejsze okazały się: pieniądze, stypendia, wojskowe etaty załatwiane w poufnych rozmowach bez rekomendacji PZ Judo, prywatne biznesy prowadzone w przerwach między treningami, sponsorzy, nowy sprzęt, wysokie diety, loty biznes klasą itp.

Sprawa „obiecanych” stypendiów – przekazałem zawodnikom podczas zebrania, że złożę projekt systemu stypendialnego na Zarząd PZJudo. Niestety mój projekt nie uzyskał aprobaty i sprawa upadła, nad czym ubolewam.

Co do pozwów sądowych nie chcę się wypowiadać gdyż sprawy są w toku. Ale nie jest to powszechnie praktykowany sposób komunikacji na linii Związek – Zawodnik. Tym bardziej gdy zawodnicy ignorują próbę mediacji zainicjowaną przez Prezesa.

Główny zarzut pozwu, że brak startu w MŚ 2019 przekreślił szanse zawodników na olimpijski występ, stracił rację bytu. Cała trójka miała w 2021 roku wiele szans na zdobycie punktów łącznie z ME, „dodatkowymi” MŚ 2021 + 5 Grand Slamów.

Z listu wynika, że pożądaną sytuacją będzie kiedy zawodnicy sami będą decydować o takich kwestiach jak:

- wybór TKN i reszty Sztabu szkoleniowego
- wielkości obciążeń treningowych

- ustalaniu składów na imprezy mistrzowskie
- wysokości diet, stypendiów, nagród itp.
- częstotliwości i ilości startów
- systemie kwalifikacji do startów zagranicznych

Tak, ja uważam inaczej. Przyszły system szkolenia wyłaniający się na podstawie tego listu sprawi, że możemy czekać na medal olimpijski kolejne 25 lat.

Ciekawy jest wątek dotyczący ewentualnego finansowania młodzieży "kosztem" sygnatariuszy listu, „poświęcono nasz wysiłek na spłatę długu”. Można sprowadzić do stwierdzenia – a po nas choćby i potop. Trudno zaprzeczyć, że karma wraca. To właśnie „hojne” finansowanie niektórych z podpisanych ponad stan, było jedną z przyczyn powstania długu. Np. stypendium za kwalifikację olimpijską pobierane ze Związku chociaż finalnie zawodniczka nie wystartowała w Rio. Nieodwołanie w terminie udziału w akcji i w rezultacie straty finansowe. Takich przykładów było sporo. Sytuacje gdzie trener klubowy pisze, że zawodnik nie przyjedzie bo jest chory a ja się dowiaduję, że wypoczywa za granicą lub prowadzi zajęcia z dziećmi to raczej standard a nie wyjątek.

Na koniec przybliżę postaci naszych olimpijczyków, powszechnie znany system ich finansowania oraz ile razy startowali w turniejach kwalifikacyjnych do IO opłacanych przez PZJ, całościowy koszt netto (bez kosztów obsługi trenerskiej)/środki inne - najczęściej pozyskane z innych programów z budżetu państwa. To, że zawodnik przestawał być finansowany, wynikało z systemu (brak realizacji zadania wynikowego w 3 kolejnych startach) ustalonego z Zespołem Metodycznym i miało na celu stworzenie szansy startu wszystkim, którzy mieli aspiracje do walki o IO. Plus kilka zdań przybliżających sylwetkę zawodnika.

A.Perenc – 24 starty kwalifikacyjne do IO. Koszt 23 startów kwalifikacyjnych wyniósł 107 395zł. Na koszt własny 1. Stypendystka klubu Polonia Rybnik. Zawodniczka do chwili obcenej nie pokonała bariery 5m w imprezie mistrzowskiej, zarówno w juniorkach jak i w seniorkach. Kwalifikacja olimpijska to duży sukces. Po tym jak w ostatniej chwili wypadła ze składu na ME 2020 w wyniku niejednoznacznego wyniku testu na covid, straciła do mnie zaufanie i przygotowywała się pod okiem trenera klubowego. Bardzo sumienna, pracowita, odpowiedzialna i poukładana, liderka w rzetelnym prowadzeniu profilu samoobserwacji.

A.Ozdoba-Błach – 24 starty opłacił PZJudo, koszt wszystkich to 117 977zł/1 na koszt

własny. Etat w WP, stypendystka klub, i MKDNIŚ sponsor strategiczny Orlen (bardzo zaangażowany w jego pozyskanie był Prezes J. Zawadka). Najbardziej utytułowana z naszych obecnych zawodników, dwa medale MŚ, jeden ME, pierwsza Polka, która wygrała Grand Slam, 7m wywalczone w IO. Niestety jej trener klubowy ogłosił, że po IO kończy karierę sportową.

B. Pacut – 23 starty na koszt PZJudo – 118 270zł./Na koszt własny 0. Etat w WP, stypendystka klub, MSiDN. Od stycznia 2021 na własny wniosek przygotowuje się z nowym trenerem klubowym, rezygnując ze współpracy z dotychczasowym, który jako trener współpracujący był obecny także podczas akcji kadrowych. Starty w ME i MŚ 2021 jak sama mówiła „brała z marszu”, pik formy był szykowany na IO. Zawodniczka o bardzo dużym potencjale, aktualna Mistrzyni Europy. Do końca 2020 roku trenowała z KN na ME w Pradze 2020 wywalczyła 5m.

P. Kuczera – 23 startów finansowanych przez PZJudo – 104 602zł. /5 koszt inny. Etat w WP, stypendysta klub. Po braku kwalifikacji do MŚ co skutkowało nie zgłoszeniem Go do składu, zrezygnował ze szkolenia centralnego. Trenował wspólnie z M. Sarnackim. pod okiem trenera klubowego. Wraz z trenerem klubowym zdecydował się na start w IO bez aklimatyzacji, co według mnie miało wpływ na słaby występ. Bardzo trudny we współpracy, w każdej rozmowie prezentował odmienny punkt widzenia.

M. Sarnacki – 21 startów finansowanych przez PZJudo – 80 990zł./5 inny koszt. Etat w Policji, stypendysta klub. Wedle opinii różnych trenerów przyzwyczajony do trenowania w strefie komfortu, realizowane obciążenia treningowe według mojej oceny nie gwarantują sukcesów na poziomie medali chociażby ME. Po braku realizacji wyznaczonego zadania podczas MŚ w Baku 2018 nie chciał uczestniczyć w zgrupowaniach krajowych. Mimo to miał finansowane starty i campy zagraniczne. W 2021 roku w 6 startach międzynarodowych rangi GS, ME, MŚ i IO wygrał w sumie 2 walki, w których sekundował mu mój asystent.

Jak widać powyżej nie jest prawdą jakoby zawodnicy byli pozbawieni przez mnie finansowania w walce o IO. Starałem się jedynie zadbać o to aby środków wystarczyło dla wszystkich, którzy mieli takie aspiracje i realne szanse. Uważam, że rywalizacja podnosi jakość szkolenia a jej brak powoduje stagnację. Do końca szukałem szansy kwalifikacji dla drużyny na IO. Zabrakło kwalifikacji jednego, lekkiego zawodnika – Golomb? Wawrzyczek? Mrówczyński?.

Od kwietnia 2021 nasi olimpijczycy mieli zapewnione i finansowane przez PZ Judo wszystkie akcje zaplanowane w ramach przygotowań do IO przez swoich trenerów

klubowych. W akcjach tych trenerzy klubowi także uczestniczyli na koszt PZ Judo. Moja rola sprowadzała się do planowania, koordynacji przygotowań, zabezpieczenia sparingpartnerów i szkolenia zaplecza. Ciekawe, że Ci sami trenerzy i zawodnicy, którzy wcześniej robili wszystko aby kadra się rozpadła, w przygotowaniach przed IO, żądali zabezpieczenia dla każdego z nich po kilku sparingpartnerów. Starłem się sprostować ich oczekiwaniom co z kolei było pretekstem do kolejnych ataków na mnie ze strony trenerów zawodników zaplecza. Pomimo, że zdecydowanie odradzałem olimpijczykom start w MŚ 2021, tak aby całą energię mogli skoncentrować na przygotowaniach do IO, trenerzy klubowi zdecydowali inaczej. Do dzisiaj nie ukazała się żadna analiza występu reprezentacji w MŚ i IO. Szkoda tym bardziej, że wcześniej różni analitycy nie zostawiali suchej nitki na Sztapie Szkoleniowym, chociaż nasi reprezentanci zawsze walczyli w strefie medalowej – MŚ 2018, Igrzyska Europejskie 2019, MŚ 2019, ME 2020. Czyżby starty w MŚ 2021 i IO oceniali lepiej, dokonał się jakiś przełom?

W moją wypowiedź wkraść się chaos ale celem jest poinformowanie środowiska o pewnych kwestiach gdyż narracja medialna jednego z kandydatów bazuje na niewiedzy i nieznajomości spraw KNS od kuchni. Dla mnie jako trenera ta kandydatura na Prezesa to lekko licząc 500 000zł mniej na szkolenie (comiesięczne wynagrodzenie to ok.10000zł.x12m-cyx4lata=480000zł). Tyle pochłonie sama pensja przyszłego Prezesa. Być może znajdzie się sponsor strategiczny? A propos ciekawe czy ten sam, który się prezentował podczas poprzedniego kongresu? Czy będzie obecny?? Ma być transparentnie, uczciwie i dużo lepiej. Musimy w to uwierzyć na słowo bo do dzisiaj żadnego programu nie ma. A póki co, żeby przekonać niezdecydowanych to obdzwaniani są przez niego wszyscy potencjalni delegaci i zawołany sposób szantażowani: „A wiesz, że ja wygram? I co wtedy? „. Prawda, że nieco inaczej to wygląda w praktyce niż nadskakujące, ugrzecznione i gładkie słówka na fb? Większość kluczowych informacji przekazywana jest w formie zdradzania wielkiego sekretu, bez podania źródła „z mojej wiedzy wynika, że...” i tu następuje lawina manipulacji, koncert oczerniania kontrkandydata. Niesłychane zaangażowanie w sprawy seniorskiego szkolenia, nieproporcjonalne w sytuacji gdy sam nie posiada żadnego zawodnika w KN chociaż przez ponad 10 lat realizuje się jako trener. I to klasy mistrzowskiej! Ale wiadomo ile czasu pochłania aktywność w Internecie. A zawodnicy? Poczekają...Proszę się tylko nie łudzić, że idzie nowe. Wiemy gdzie „nasz” kandydat ma największe poparcie. W środowisku, którego dokonania pokrótce przypomnę: zadłużony na 1mln zł. Związek, 4 zakwalifikowanych zawodników wygrało w IO w Rio 2 walki, nasz najwyższej sklasyfikowany sędzia nie zakwalifikował się na IO

pomimo różnych eventów organizowanych przez Związek dla sędziów z zagranicy na koszt PZJ, płatne szkolenia dla naszych sędziów i trenerów pozostawiające wiele do życzenia od strony jakości merytorycznej, w Ministerstwie nasza dyscyplina była postrzegana jako „biuro podróży egzotycznych i kosztownych”, pracownicy PZ Judo czekali na wypłaty pensji przez miesiąc albo i dłużej, wyznaczanie nagród bez pokrycia za Drużynowe Mistrzostwa Polski Seniorów. Mnie jako trenerowi wstyd było jechać na turniej za granicę bo patrzono na mnie jak na złodzieja i po kilka razy pytano czy na pewno przelew z PZJ przyjdzie. Ale ...czepiam się, zawsze można w ramach oddłużenia... założyć nowy Związek, precedens już jest.

Jedno na pewno się udało, zniszczyć dobry wizerunek PZ Judo wszędzie tam gdzie „nasz” kandydat miał kontakty i możliwości. Straciliśmy na tym wszyscy: zawodnicy, trenerzy, kibice i kilkaset małych klubów do których rodzice nie chcą zapisać swoich dzieci „bo w tym judo tak się źle dzieje”.

Sami Państwo zdecydujecie wkrótce jaki system szkolenia będzie wdrażany w polskim judo? 20 lat treningu bez medalu choćby ME, czy 5 lat ciężkiej pracy uwieńczonej medalem olimpijskim?

Jeśli ktoś dotrwał do końca i zainteresowała go ta lektura to polecam jeszcze mój list skierowany do środowiska w czerwcu 2020. Warto prześledzić kilka wątków i skonfrontować z dzisiejszą sytuacją. Wszystko już było...

Ja ze swej strony pragnę uspokoić zawodników, podpisujcie się pod czym chcecie ale proszę myślcie samodzielnie i nie dajcie sobą manipulować. Bądźcie asertywni i nie bójcie się prezentować swoich poglądów jak przystało na prawdziwych wojowników. Chcę zadeklarować, że mój kontrakt wygasa we wrześniu 2021 i nie będę się ubiegał o jego przedłużenie na stanowisku trenera Głównego KNSiS PZJudo.

Życzę wszystkim delegatom przemysłanych i samodzielnych decyzji podczas zbliżającego się Kongresu a zawodnikom realizacji swoich sportowych aspiracji i marzeń pod wodzą nowego szkoleniowca.

Z poważaniem

Trener Kadry Narodowej

Seniorek i Seniorów PZ Judo

Mirosław Błachnio

